Jędrzej Giertych: DRUGA SPRAWA DELIKATNA: RENESANS PIŁSUDCZYZNY

Super User

W czasie rokowań pokojowych wersalskich w 1919 roku, amerykańskie i brytyjskie, żydowskie grupy nacisku starały się popchnąć amerykańskiego prezydenta Wilsona i rząd brytyjski w kierunku nieprzyjaznym Polsce.

W okresie międzywojennym Żydzi stanowili w Polsce opozycję nieprzyjazną Polsce i narodowi polskiemu.

Dzisiaj Żydzi, jako zorganizowana, odrębna siła narodowa w Polsce nie istnieją. Ale nadal trzeba się liczyć z ich rolą, jako czynnika Polsce nieprzyjaznego i w świecie, i także i w Polsce.

Po pierwsze Żydzi są z niezrozumiałych powodów niechętnie usposobieni do Polski i prowadzą w świecie wielką, antypolską propagandę. Między innymi w sposób oszczerczy i najzupełniej bezpodstawny oskarżają oni naród polski o współwinę w wymordowaniu Żydów przez Hitlera i zupełnie ignorują fakt, że w Polsce pomaganie Żydom było przez Hitlera karane śmiercią winowajcy wraz z całą jego rodziną i że pomimo tego wielu Polaków pomagało Żydom, powodując się miłością chrześcijańską i zostało za to wraz z rodzinami wymordowanych.

Po wtóre, pozostała w Polsce, jako pozostałość po dawnej społeczności żydowskiej, a obok garści Żydów wierzących i także obok Żydów rzeczywiście spolszczonych (często ochrzczonych), liczna klasa ludzi żydowskiego pochodzenia, zewnętrznie i językowo także spolszczonych, ale obcych Polsce duchem, nienawidzących polskich tradycji, polskiej kultury i wyznawanej przez większość Polaków religii, ateistów i kosmopolitów. Wyrazem ich wpływu jest KOR, są także niektóre ośrodki liberalno-masońskie. Klasa ta jest w życiu Polski zjawiskiem wysoce szkodliwym i destrukcyjnym. A jest ona całkiem liczna.

Rzecz ciekawa, że do klasy tej należą też i niektórzy Polacy, pożenieni z Żydówkami. Jeden z moich znajomych, w jednym z krajów zachodniej Europy, usłyszał z ust takiego

Polaka oświadczenie treści mniej więcej następującej: „Uważam się za członka społeczności żydowskiej, żona moja jest Żydówką. I dzieci moje należą w sposób bezsporny do społeczności żydowskiej. Ja jestem Polakiem czystej krwi, ale przez żonę i dzieci związany jestem ze społecznością żydowską, do której już teraz nieodwołalnie należę". Jest to zapewne wypadek wyjątkowy. Ale pewnie takich wyjątkowych wypadków jest więcej. A poza tym — pewnie są wypadki pośrednie, gdy Polak ożeniony z żydówką nie uważa się za członka społeczności żydowskiej, ale jednak jest z tą społecznością rozlicznymi węzłami związany.

Z drugiej strony sprawiedliwość każe wyznać, że istnieje wiele osób pochodzenia żydowskiego, niektóre z nich nawet będące rasowo Żydami czystej krwi, które zrosły się z polskością całkowicie, przejęły się polskim patriotyzmem i polską kulturą i które zasługują na to, by je uważać za całkowitych, prawdziwych Polaków. Jeśli się ich od polskości odtrąca — czyni się im krzywdę.

+

Na zakończenie powiem jeszcze jedno. Żydzi są w całym świecie potężną, szeroko wpływami swoimi rozgałęzioną, zbiorową siłą, która reprezentuje dążenie do obalenia przeważającej roli chrześcijaństwa w świecie.

Naród polski pod pewnymi względami przypomina tę siłę żydowską — będąc jej przeciwieństwem. Dlatego jest tak bardzo w świecie zwalczany i szkalowany; **także i dlatego został w końcu XVIII wieku poddamy rozbiorom(*)** przy aplauzie całego ówczesnego „filozoficznego" obozu w świecie — i dlatego tak łatwo został zdradzony w Jałcie: dlatego, że wrogowie chrześcijaństwa w całym świecie widzą w nim czołowy bastion chrześcijaństwa i gorąco pragną jego unicestwienia.

Obiór polskiego Papieża zarówno wzmocnił tę rolę i znaczenie polskiego narodu w duchowym i po części także i politycznym zmaganiu w świecie, jak tę rolę w szczególniejszy sposób unaocznił. Na inny sposób, jesteśmy w świecie narodem podobnie ważnym, jak Żydzi. Walczymy o wielkie idee — a mianowicie o zwycięstwo Kościoła i wiary. Tak jak Żydzi walczą o unicestwienie tego Kościoła i tej wiary.

Prowadząc naszą walkę o narodowe istnienie, musimy zdawać sobie z tego sprawę, że musimy bronić się nie tylko przeciwko wrogom zagrażającym nam geograficznie i politycznie, ale przeciwko całemu, wielkiemu obozowi w skali światowej, nieprzyjaznemu nam ideowo. Obozowi temu przewodzą Żydzi, zarówno ci, co stanową światowy obóz kapitalistyczny, jak i ci, co głoszą antychrześcijańskie, przeważnie lewicowe teorie wywrotowe.

DRUGA SPRAWA DELIKATNA: RENESANS PIŁSUDCZYZNY

Godnym uwagi faktem dzisiejszego życia polskiego jest renesans piłsudczyzny. Jest to fakt wysoce dla Polski szkodliwy — i trzeba mu się przeciwstawić.

Wielu Polaków — także i tych, co prawdę o Piłsudskim znają — nie może tej potrzeby zrozumieć. Powiadają oni, że spór o rolę Piłsudskiego jest sprawą przebrzmiałą i że nie należy tracić energii na objaśnianie ogółowi Polaków istoty tego sporu. Ale muszą oni lepiej tę sprawę przemyśleć. Sprawa roli Piłsudskiego jest wciąż aktualna, gdyż Piłsudski stanowi po dziś dzień sztandar dla poczynań wiodących Polskę do katastrofy. Wrogowie Polski posługują się Piłsudskim po to, by szerzyć w Polsce propagandę działań dla Polski szkodliwych, a służących celom antypolskim.

Odrodzenie się w Polsce „legendy Piłsudskiego” ma, to prawda, jedną przyczynę samorzutną: jak wiadomo, Piłsudski reprezentował w narodzie polskim orientację antyrosyjską, a Rosja swoim postępowaniem wobec Polski zasłużyła sobie na zniecierpliwienie i nienawiść szerokich kół polskiego społeczeństwa. Ludzie nie znający nowożytnej historii wyobrażają sobie Piłsudskiego jako człowieka, który prowadził większej miary politykę polską, zwróconą frontem przeciwko Rosji i chcą go w tym naśladować. Najlepiej tę samorzutną postawę co prymitywniejszych przedstawicieli młodego polskiego pokolenia ilustrują słowa pewnego młodego Polaka w rozmowie z jednym z moich przyjaciół, „Jestem za Piłsudskim, bo on bił Ruchów”. Ale główną przyczyną wyrośnięcia w Polsce w ostatnich czasach przekonania o wielkości i rzekomej zasłudze Piłsudskiego jest propaganda. A propaganda ta ma źródła antypolskie.

Wielką propagandę przeprowadzono w Polsce w okresie dyktatury Piłsudskiego i piłsudczyków w latach 1926-1939; prowadzono ją przy pomocy fałszowania prawdy historycznej przez szkoły, przez sposób urabiania poglądów żołnierzy i oficerów, oraz przez konfiskaty wydawnictw głoszących prawdę. Dalszy ciąg tej propagandy uprawiany był później w dużych odłamach szeregów AK oraz w ośrodkach emigracyjnych, uzależnionych od obcych środowisk i obcych rządów. Propaganda ta miała źródło w inspiracji obozu proniemieckiego i także w inspiracji angielskiej. To ta propaganda sprawiła, że Polska prowadzała przed rokiem 1939 politykę stawiającą sobie za cel obalenie systemu wersalskiego, co się wyraziło przede wszystkim w przyłożeniu ręki do zagłady Czechosłowacji i w zadaniu tej Czechosłowacji ciosu śmiertelnego, czego dalszym rezultatem stało się osamotnienie Polski oraz kampania wrześniowa i nowy rozbiór.

Ale rzeczą ciekawą jest to, że propaganda na rzecz Piłsudskiego jest w istocie w dużym stopniu tolerowana, a nawet popierana także i przez rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W ciągu 38 lat istnienia tej Rzeczypospolitej Piłsudski traktowany jest

wprawdzie, jako przeciwnik dążeń, którym ta Rzeczpospolita służy, ale jako przeciwnik, którego wielkość jest uznawana. Dmowski był w ciągu tych 38 lat zabijany milczeniem; nie wolno było o nim mówić nic, lub prawie nic. Natomiast Piłsudski to był wódz Polski antykomunistycznej i antyrosyjskiej, o którym mówiło się, jako o niebezpiecznym wrogu. I wskutek tego szerokie zastępy tych, którzy przeciwstawiali się rządom komunistycznym oraz których nauczono nienawidzić Rosji, wychowywane były w przekonaniu, że Piłsudski jest tym Polakiem, który wyraża ich własne uczucia i dążenia. Co więcej, w pewnym zakresie tolerowano także i niektóre poczynania propagandowe pozytywne obozu stronników Piłsudskiego. Głoszono o Piłsudskim różne informacje — niektóre prawdziwe, a niektóre wyssane z palca — które stwarzały jednostronny i fałszywy dodatni obraz jego postaci.

W ostatnich kilku latach propaganda na rzecz Piłsudskiego ogromnie się w Polsce wzmogła, w wyniku poczynań agitacyjnych i wydawniczych „bez cenzury”, niby nielegalnych, a w istocie tolerowanych. A towarzyszyła tym poczynaniom kampania na rzecz Piłsudskiego, prowadzona zza granicy, mająca źródło w inspiracji niemieckiej, angielskiej i amerykańskiej i oczywiście także w ośrodkach obozu piłsudczyków na emigracji, dobrze usadowionych i korzystających z potężnego poparcia.

Celem tych wszystkich kampanii jest dążenie do umieszczeń a Polski w sposób nieodwołalny w politycznym obozie antyrosyjskim, do popchnięcia Polski — jeśli to możliwe — do zbrojnego konfliktu z Rosją i do przeciwstawienia się wszelkim próbom zorganizowania się niezależnej opinii publicznej polskiej, świadomej rzeczywistych, grożących Polsce niebezpieczeństw. Dla tych poczynań, ze swej istoty wrogich Polsce i mających źródło w ośrodkach politycznych i propagandowych antypolskich, osoba Piłsudskiego jest znakomitym hasłem i sztandarem. Dobrze zamaskowana i kryjąca się za pozorami dążeń patriotycznych propaganda antypolska posługuje się Piłsudskim do rozszerzenia w Polsce błędnych wyobrażeń o tym, co Polacy powinni teraz robić, a przede wszystkim dla uzasadnienia poglądu, że Polska koniecznie powinna wdać się w nową, samobójczą wojnę z Rosją poprzedzoną nowym powstaniem, równie klęskowym, jak powstania 1830, 1863 i warszawskie 1944 r., ale równie bohaterskim. Piłsudski jest tu traktowany, jako wzór i przykład, którego trzeba wychwalać i za którym trzeba iść. Piłsudski jest więc propagowany i podnoszony jako prorok polityki, która ma poprowadzić Polskę ku nowym katastrofom i ku unicestwieniu, a za to w interesie Niemiec i potęg anglosaskich. Przeciwstawianie się więc propagandzie na rzecz „legendy Piłsudskiego” nie jest tylko akademicką walką o historyczną prawdę, ale jest koniecznym postulatem politycznym, mianowicie postulatem zwalczenia niebezpiecznego elementu destrukcyjnej, niszczącej Polskę propagandy, wiodącej ku szkodliwym politycznym działaniom.

Prawdę o Piłsudskim trzeba koniecznie znać.

+

Istotną rolą historyczną Piłsudskiego było zadanie dopomożenia Niemcom do zwycięstwa w ich dążeniu do zapanowania nad Europą, a może nad światem. Już w XIX wieku Niemcy sformułowali sobie pogląd, że nie mogą dopuścić do tego, by mieli toczyć wojnę na dwa fronty, przeciwko Francji i Rosji równocześnie. Aby do takiej ewentualności nie dopuścić, tacy politycy jak Bismarck i marszałek Waldersee uważali, że Niemcy muszą wywołać w Królestwie Kongresowym polskie powstanie, zwrócone przeciwko Rosji. Powstanie to sprawi, że Rosja, zajęta tłumieniem tego powstania pozostanie na pewien czas bezczynna w wojnie przeciwko Niemcom, a może nawet, na tle solidarności z Niemcami w sprawie polskiej zmieni front i przejdzie na stronę niemiecką. Dzięki temu Niemcy będą mogli całą swoją siłą zwrócić się przeciwko Francji i tę Francję w krótkim czasie pobić. Wojna byłaby się dzięki temu zakończyła w ciągu kilku miesięcy pełnym niemieckim zwycięstwem.

Piłsudski, przy niemieckim poparciu, organizował w dniach 6-16 sierpnia 1914 roku próbę wywołania w Kielecczyźnie polskiego powstania, co mu się jednak nie udało, gdyż naród polski stał w tej wojnie niezachwianie w obozie antyniemieckim. Gdyby zdołał był takie powstanie na spodziewaną przez Niemców skalę wywołać, byłby Niemcom zapewnił pełne zwycięstwo. Być może osiągnąłby wtedy swój cel zbudowania pod niemiecką opieką małego polskiego państewka, wykrojonego z części Królestwa Kongresowego. Jest jednak równie możliwe, że Niemcy pozbyliby się go, jako narzędzia już im niepotrzebnego i że żadnej, nawet najmniejszej Polski zbudować by mu nie pozwolili, a przywróciliby sojusz antypolski „trzech czarnych orłów”, którego podstawą byłoby się stało oddanie się carskiej Rosji pod faktyczny niemiecki protektorat.

Plany te zostały przekreślone przez postawę narodu polskiego, który nie dał się użyć za narzędzie niemieckiej strategii. Oświadczeniem posła Jarońskiego z dnia 8 sierpnia 1914 roku w parlamencie rosyjskim naród polski — cały, a nie tylko żyjący w zaborze rosyjskim — oświadczył, że Polska w zaczynającej się wojnie stoi po stronie antyniemieckiej. Ziemia kielecka, w której Piłsudski usiłował wywołać powstanie, przeciwstawiła się temu powstaniu z całą stanowczością. („I szliśmy tak osamotnieni” — głosiła później legionowa, obsypująca naród polski wyzwiskami piosenka). W drugiej bitwie grunwaldzkiej, w sierpniu 1914 roku, wojska rosyjskie, złożone z polskich rezerwistów bijących się z Niemcami o Polskę a nie o Rosję, zostały pobite. (Rosjanie — z powieściopisarzem Sołżenicynem na czele — uważają tę bitwę za z rosyjskiego punktu widzenia bezsensowną i szkodliwą.) Ale aby to zwycięstwo osiągnąć, Niemcy wycofali dwa korpusy

i jedną samodzielną dywizję z frontu francuskiego, co spowodowało, że zabrakło im tych formacji w bitwie nad Marną i bitwa ta, w dniach 7-10 września, została przez Francję wygrana. To rozstrzygnęło o tym, że w końcu Niemcy musieli pierwszą wojnę światową (przegrać.

Po raz drugi Niemcy usiłowali użyć Piłsudskiego na przełomie lat 1916 i 1917. Widząc, że idą ku klęsce, postanowili przymusowo zmobilizować milion polskich rekrutów w okupowanej przez siebie części zaboru rosyjskiego, stworzyć z nich armię rzekomo polską, powierzyć tej armii strzeżenie części wschodniego frontu i dzięki temu móc przerzucić milion żołnierzy niemieckich na front zachodni i wojnę na froncie zachodnim jednak wygrać. Aby taki program wykonać, potrzebowali współdziałania jakiejś grupy Polaków. W tym celu ogłosili (aktem cesarzy niemieckiego i austriackiego z 5 listopada 1916 roku) utworzenie polskiego państewka z części Królestwa Kongresowego, które to państewko miało im dać tytuł formalny do przeprowadzenia poboru na obszarze przez nich okupowanym. Piłsudski był jednym z tych, którzy okazali poparcie temu niemieckiemu programowi i gotowi byli dopomóc do stworzenia polskiej armii po niemieckiej stronie w wojnie. Od 14 stycznia do 2 lipca 1917 roku, a więc przez blisko pół roku, zasiadał on w mianowanej przez Niemców Tymczasowej Radzie Stanu i był w tej Radzie kierownikiem Komisji Wojskowej. Współdziałał on z niemieckim generał-gubernatorem Besełerem, wyznaczonym na wodza naczelnego tej przyszłej „polskiej” armii, choć spierał się z nim na temat szeregu szczegółów wykonawczych. Okazało się to jednak Niemcom w końcu niepotrzebne. Wybuch rewolucji w Rosji sprawił, że Niemcy porzucili projekt .skierowania dużej „polskiej”[1] armii przeciwko Rosji i przestawili się na zawarcie z Rosją pokoju. Piłsudski stał się dla nich niewygodny, aresztowali go więc i internowali w twierdzy w Magdeburgu.

Po raz trzeci Piłsudski odegrał rolę niemieckiego narzędzia w chwili zakończenia pierwszej wojny światowej. Niemcy już w marcu 1918 roku zawarli pokój z Rosją. Pod koniec lata tegoż roku doszli jednak do wniosku, że wojny na zachodzie nie wygrają i że też i na zachodzę muszą zawrzeć pokój, i to taki, który stanowić będzie wobec państw zachodnich kapitulację. 3 października 1918 roku utworzony został w Niemczech rząd pod premierostwem księcia Maksymiliana Badeńskiego, którego zadaniem było zawarcie pokoju z państwami zachodnimi. Poglądem tego rządu było, że pokój ten nie ma dotyczyć wschodniej Europy: tam już nie ma wojny, bo pokój został już 3 marca zawarty w Brześciu Litewskim. Niemcy gotowe są wycofać swoją okupację z zajętych obszarów Francji, wycofać ją z Belgii, oddać Francji zabraną jej w roku 1871 Alzację i Lotaryngię, oddać

zachodnim aliantom swoje kolonie zamorskie, oddać Wielkiej Brytanii swoją flotę wojenną, ale odmawiają aliantom zachodnim prawa wtrącania się do spraw polskich i innych w zasięgu frontu wschodniego.

Niemcy uważali jednak, że muszą przeorganizować ustanowiony przez siebie w erze pokoju brzeskiego porządek w Królestwie Kongresowym, nie pasuje on bowiem do nowej sytuacji. Pomyślana jako twór monarchiczny, mianowana przez cesarzy, niemieckiego i austriackiego, trójosobowa Rada Regencyjna w Warszawie powinna być zastąpiona zorganizowanym przez Niemców rządem lewicowym. Użyli do tego Piłsudskiego. Na polecenie rządu niemieckiego, wciąż jeszcze w okresie rządów cesarskich, niemiecki dyplomata Harry Kessler odwiedził Piłsudskiego w twierdzy magdeburskiej, zwolnił go z internowania i przywiózł do Berlina i tam zawarł z nim pakt ustny, oparty na złożonym przez Piłsudskiego słowie honoru, którego mocą Piłsudski zobowiązał się, że jeśli obejmie w Warszawie władzę, to nie będzie żądał „ani cala” zaboru pruskiego (przyjmie coś z zaboru pruskiego tylko, jeśli alianci zachodni mu to narzucą „jako prezent”) oraz że Polska pod jego władzą będzie krajem „neutralnym”, to znaczy że przekreślone zostaną osiągnięcie Dmowskiego, że Polska uznana została za państwo należące do antyniemieckiej koalicji. (Niedopowiedzianą konsekwencją tego zobowiązania było, że Polska nie będzie uczestniczyć w konferencji pokojowej). Po zawarciu w d. 9 listopada 1918 roku w Berlinie tego paktu, Niemcy — wciąż jeszcze rząd cesarski — wysłali Piłsudskiego wieczorem tegoż dnia w towarzystwie niemieckiego oficera łącznikowego, pociągiem specjalnym do Warszawy, gdzie przybył on 10 listopada. W następnych dniach mianowana przez Niemców Rada Regencyjna przekazała mu swą władzę i rozwiązała się. Piłsudski przyjął tytuł Naczelnika Państwa i ogłosił, że obejmuje władzę o charakterze dyktatorskim. Objął także władzę nad wojskiem, jako wódz naczelny. Było to zarówno stworzeniem konkurencji dla faktycznego rządu emigracyjnego, którym był Komitet Narodowy Polski w Paryżu, jak i dla dowództwa armii polskiej po stronie koalicji *(armia ta tzw. armia Hallera, liczyła 90.000 żołnierza we Francji oraz duże formacje w Rosji — Haller był mianowany polskim wodzem naczelnym już 4 października — podczas gdy tzw. Polska Siła Zbrojna, utworzona przez Niemców w Warszawie, a wywodząca się z dawniejszych Legionów Piłsudskiego, a obecnie oddana najpierw Radzie Regencyjnej, a potem Piłsudskiemu, liczyła 9000 żołnierza)* jak wreszcie dla istniejących już ośrodków polskiej niepodległości w Krakowie, wolnym już od 30 października, w Przemyślu, Cieszynie, Lublinie i Kielcach, wolnych od 31 października, oraz w walczącym od 1 listopada o swą wolność Lwowie.

Cała operacja była tak zręcznie przeprowadzona, że robiła wrażenie polskiej rewolucji,

zwróconej przeciwko mianowanej przez Niemców Radzie Regencyjnej — a tymczasem była w istocie operacją zmanipulowaną przez Niemców i w ich interesie.

Tak więc Niemcy osadzili Piłsudskiego u władzy w Warszawie — za cenę uzyskania od niego zrzeczenia się zaboru pruskiego. Ośrodek rządowy Piłsudskiego następnie utrzymywał aż do 15 grudnia 1918 roku stosunki dyplomatyczne z Niemcami, podkreślając tym, że Polska do koalicji antyniemieckiej nie należy. Trzeba było potem prawie nadludzkich wysiłków ze strony Dmowskiego, by to odrobić i miejsce Polski w obozie koalicyjnym, a tym samym prawo Polski do uczestniczenia w konferencji pokojowej, oraz w traktacie wersalskim utrzymać.

Piłsudski sprzeciwiał się idei Polski zjednoczonej z trzech zaborów i pracował nad tym, by Polska była maleńkim państewkiem, wykrojonym tylko z zaboru rosyjskiego. Najdobitniej przyznał to przedstawiciel Piłsudskiego w Londynie w latach wojennych, a potem polski minister spraw zagranicznych z jego ramienia po przewrocie majowym, August Zaleski, w rozmowie w roku 1932 z włoskim ambasadorem w Warszawie Vinutelli-Rey'em: „W czasie wojny, obaj, marszałek Piłsudski i on, należeli do grupy która zadowoliłaby się o wiele mniejszą Polską, utworzoną wyłącznie kosztem Rosji". (Archiwum brytyjskiego Foreign Office, raport brytyjskiego ambasadora Erskine, Nr 371, 16313 N. 5590. Przedrukowane przez T. Piszczkowskiego w książce ***„Anglia a Polska 1914-1939", na astr. 350).***

Piłsudski zwalczał następnie powstanie poznańskie lat 1918/1919, sprzeciwiał się odsie- czy Lwowa, przeciwstawiał się przyłączeniu do Polski nie tylko zaboru pruskiego, ale także Lwowa i Galicji Wschodniej, oraz Ziem Wschodnich wraz (wbrew szeroko rozpowszechnionym, błędnym wyobrażeniom odmiennym) z Wilnem, nie dopuścił do przyłączenia do Polski Dyneburga wraz z południowym pasem polskich Inflant, oraz powiatu Iłłuksztańskiego, a także skutecznie przeszkodził odzyskaniu przez Polskę (od Węgier) polskiego Spiszu.

Polska została odbudowana nie przez Piłsudskiego, lecz wbrew polityce Piłsudskiego. Została odbudowana polityką Dmowskiego, który zorganizował naród polski w latach przedwojennych do udziału w wojnie przeciwko Niemcom, a potem przyczynił się do tego, że Niemcy zostały pobite, przyczynił się w wybitnym stopniu do tego, że Rosja aż do 1917

roku uczestniczyła w wojnie i utrzymywała wschodni front, a przede wszystkim, który sformułował ideę, że trzeba dążyć do zbudowania prawdziwie niepodległej Polski zjednoczonej, obejmującej trzy zabory, a nie tylko do pozornie niepodległego Królestwa Kongresowego, będącego satelitą niemieckim i który o taką Polskę stoczył zwycięsko wielką walkę dyplomatyczną i pokonując opór przede wszystkim polityki brytyjskiej, doprowadzi do ustanowienia „systemu wersalskiego", zastępującego dotychczasowy porządek terytorialny europejski, ustanowiony przez wojnę siedmioletnią, przez rozbiory Polski i przez kongres wiedeński.

Polityka Piłsudskiego i jego politycznego następcy Becka, zmierzająca do obalenia systemu wersalskiego, (który to cel osiągnęła, umożliwiając Hitlerowi rozbiór Czechosłowacji), zniszczyła, i przynajmniej na pewien czas, dzieło Dmowskiego, doprowadzając Polskę do ponownego rozbioru.

Piłsudski był w istocie rewolucjonistą rosyjskim. Nienawidził on polskiego narodu, nazywał go „narodem idiotów" i mówił o sobie, że nie jest Polakiem, lecz Litwinem, a w pewnej rozmowie (ze Stefanem Badenim) powiedział, że Polska „jest hańbą Europy i trzydziestomilionową plamą na ludzkości". W rozmowie z rosyjskim politykiem Sawinkowem w czerwcu 1920 roku powiedział, że „on myśli, że Rosja stanie się (…) federacją (. . .) i że do tego związku narodów swobodnie się przyłączą Finlandia i Polska". A więc jego celem na dalszą metę nie była niepodległość Polski, choćby jak najmniejszej, lecz było przekształcenie Rosji w federację, której jednym z członków byłby także niewielki twór polityczny polski, utworzony początkowo przy pomocy niemieckiej i pod niemiecką opieką.

Henryk Sienkiewicz tak oto określił organizację bojową Piłsudskiego „Zaszczepiliście Polsce chorobę i nic więcej. (. . .) Wy jesteście tylko krzykiem nienawiści. (. ..) Choćbyście chcieli uczynić coś polskiego, to nie zdołacie, albowiem w was samych nie ma nic polskiego. Szkoła, którąście przeszli, nie odjęła wam, bo nie mogła odjąć, języka ale urobiła wasze umysły i dusze w ten sposób, że jesteście nie Polakami, lecz Rosjanami, nienawidzącymi Rosji. (. . .) Wy jesteście złym kwiatem obcego ducha. (…) Nosicie w sobie zatratę i Polskę łączycie z zatratą. W waszej partii są niechybnie ludzie poświęcenia i dobrej wiary, ale ślepi, którzy w swej ślepocie służą, komu innemu, niż myślą". ***(Sienkiewicz, powieść „Wiry", tom I, tr. 184-187).***

Nie jest także prawdą, że Piłsudski odegrał jakąś większą rolę wojskową. Legiony założone w 1914 roku przez władze wojskowe austriackie po likwidacji prób powstańczych Piłsudskiego w Kielecczyźnie (Piłsudski został w tych Legionach najpierw dowódcą pułku, a potem dowódcą jednej z brygad), liczyły w kulminacyjnym momencie swego rozwoju liczebnego 22.000 żołnierza, podczas gdy wojska polskie utworzone z inicjatywy Dmowskiego po stronie alianckiej liczyły: armia Hallera we Francji 90.000 żołnierza (w czym 20 000 samych tylko ochotników z Polonii amerykańskiej), oraz formacje wojskowe w Rosji z górą 40.000 żołnierza. Armia powstańcza poznańska liczyła 93.686 żołnierzy, nie licząc terytorialnej rezerwy Straży Ludowych w sile 130.000 żołnierzy. Liczne formacje w Krakowskiem, we Lwowie, w południowym Królestwie — wiele tysięcy.

Nie jest prawdą, że Piłsudski dowodził armią polską w bitwie warszawskiej w sierpniu 1926 roku. Bitwą tą dowodził i bitwę tę wygrał faktyczny wódz naczelny, formalnie szef sztabu, generał Rozwadowski(**). Piłsudski nie wierzył w możność osiągnięcia zwycięstwa i dlatego w dniu 12 sierpnia 1920 roku złożył na ręce premiera Witosa na piśmie dymisję ze stanowiska wodza naczelnego. Wyjechał następnie do żony pod Kraków. Bitwa, przygotowana i dowodzona przez generała Rozwadowskiego toczyła się w dniach 14-16 sierpnia i była bitwą zwycięską. Sowiecki wódz, Tuchaczewski (późniejszy marszałek) wydał w dniu 17 sierpnia rozkaz generalnego odwrotu.

Piłsudski powróciwszy spod Krakowa udał się do Puław i objął dowództwo grupy uderzeniowej, przygotowanej przez generała Rozwadowskiego nad rzeką Wieprz. Grupa ta, wedle planów gen. Rozwadowskiego, miała w czasie toczącej się bitwy warszawskiej uderzyć na flankę frontu sowieckiego. Byłoby to spowodowało całkowite unicestwienie tego frontu. Piłsudski opóźnił wymarsz tej grupy. Wyruszył w pochód dopiero 16 sierpnia, gdy bitwa warszawska była już ukończona. Grupa ta maszerowała przez dwa dni w próżni i dopiero w nocy 17 na 18 sierpnia nawiązała kontakt z nieprzyjacielem. Odegrała mimo to dużą rolę strategiczną, odcinając odwrót dużej części cofających się wojsk nieprzyjacielskich. Byłaby jednak odegrała o wiele większą rolę, biorąc — w myśl rozkazów generała Rozwadowskiego — udział w samej bitwie warszawskiej. Przegrana przez Tuchaczewskiego bitwa byłaby się wtedy stała zupełnym zniszczeniem jego armii.

Piłsudski nie wierzył w możliwość zwycięstwa w bitwie warszawskiej i dlatego złożył do-

wództwo, by nie ponosić odpowiedzialności za klęskę. Stanął na czele trzech armii 9 dywizji; nad Wieprzem i koło Puław, bo chciał by one wzięły udziału w bitwie. Chciał on po klęsce Rozwadowskiego pod Warszawą wycofać je koleją dęblińską do Częstochowy i potem, jako dowódca niesplamiony poniesioną pod Warszawą klęską włączyć się tymi dywizjami w nowy front antybolszewicki, zorganizowany po spodziewanej (polskiej klęsce przez Niemcy i Anglię.

Ale Rozwadowski bitwę warszawską wygrał. Dane było potem Piłsudskiemu uczestniczyć w pościgu za nieprzyjacielem i w zamykaniu mu drogi odwrotu, a wreszcie — wkrótce potem — w bitwie nadniemeńskiej.

Prawdę o Piłsudskim i jego roli w historii trzeba znać.